



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: O granicach i ich przekraczaniu - w tradycji i we współczesnej refleksji genologicznej

Author: Bożena Witosz

Citation style: Witosz Bożena. (2015). O granicach i ich przekraczaniu - w tradycji i we współczesnej refleksji genologicznej. W: D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 5, Gatunek a granice" (S. 73-81). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Bożena Witosz
Katowice

O granicach i ich przekraczaniu — w tradycji i we współczesnej refleksji genologicznej

W czasach, gdy naszym myśleniem o podstawowych kategoriach tekstologicznych (tekście, gatunku, stylu, dyskursie) zawładnęły pojęcia: „nieostrość”, „otwartość” czy „płynność”, gdy w naukach humanistycznych coraz częściej i donośniej wybrzmiewają głosy postulujące konieczność transdyscyplinarnego podejścia do często wspólnego obiektu badań, debatowanie na temat granicy może się wydawać zajęciem mało przydatnym, by nie powiedzieć — wręcz archaicznym. Od co najmniej kilkunastu lat dominującą strategią naszych postaw badawczych jest właśnie zacieranie granic — zarówno w sferze założeń teoretyczno-metodologicznych (między dyscyplinami czy naukowymi paradygmatami), jak i w sposobie konceptualizacji przedmiotu badań (między fikcją a rzeczywistością, między sztuką a życiem, wiedzą a doświadczeniem, światem wirtualnym a rzeczywistością, mową a pismem, między tekstem a kontekstem... — można by wymieniać jeszcze długo). Zacieranie, a w skrajnych przypadkach postulowanie zniesienia granic (by przypomnieć programowe hasła dekonstrukcjonizmu: *Nie ma nic oprócz tekstu! Wszystko jest dyskursem!* czy tytuł *Poetyka bez granic!*)¹ było w jakiejś mierze efektem przesunięcia zainteresowań na obszary właśnie przez ustanawianie różnego rodzaju barier zmarginalizowane (pograniczne) bądź nawet wykluczone i odkrycie w tych rejonach sytuowanych pomiędzy czy poza ożywczymi podniet intelektualnych dla naukowej refleksji. Obraz świata kategoryzowany za pomocą prostych dychotomii, czego wynikiem są ostre podziały, wyparł model szukający między fragmentami rzeczywistości złożonych „interferencji i splotu wzajemnych powiązań” (NYCZ, 1990: 4). Nie należy jednakże zapominać, że intensywniej

¹ Pod tym tytułem zorganizowano konferencję teoretycznoliteracką. Jej plonem była pozycja książkowa: *Poetyka bez granic* (BOLECKI, TOMASIK, red., 1995).

penetracji podobieństw czy marginesów towarzyszyły równie często stawiane pytania o tożsamość i różnicę (a więc również o granicę!), nieodłącznie związane z procesem rozpoznawania i nazywania w otaczającym nas *continuum* bytów, które nasze zmysłowe doświadczenie postrzega jako odrębne.

W otwartej (zdecydowanie tak!) przestrzeni świata gatunków interesować mnie będzie płaszczyzna refleksji teoretycznej, a ściślej — dwie operacje: kategoryzacji i klasyfikowania (w nowszej perspektywie — typologizowania), w nich bowiem obecność granicy (czy też jej brak) jest gestem szczególnie znaczącym.

Chciałabym zatem — w sposób z konieczności niekompletny i wybiórczy — sięgnąć do okresu narodzin polskiej autonomicznej nowożytnej refleksji genologicznej, by przypomnieć, gdzie stawiano linie demarkacyjne w ówczesnych systematykach i jak owe granice traktowano, oraz zastanowić się nad tym, co z tych obserwacji wynika dla naszej współczesnej myśli o tekście i o jego modelujących kategoriach. Innymi słowy, przeprowadzenie mostu między klasycyzmem stanisławowskim i postanisławowskim a dobą obecną ma na celu jedynie — dla potrzeb tego wystąpienia — zwrócić uwagę, jak dalece (i czy rzeczywiście dalece?) nasze wyobrażenie granicy i jej roli w porządkowaniu świata tekstów odbiega od sformułowanej świadomości pierwszych kodyfikatorów. Zatrzymam się na dwu, jakże istotnych teoretycznie, podziałach oddzielających szczeble drabiny stratyfikacyjnej oraz poszczególne gatunki.

Granice (w) klasyfikacji

Klasyfikacja stanowiła jeden z podstawowych komponentów krytycznej refleksji genologicznej w okresie klasycyzmu². Stratyfikacje spełniać miały przede wszystkim cel praktyczny, dlatego eksponowały aspekt normatywno-porządkujący. Systematyki polskiego klasycyzmu nie odwołują się do stabilnego, jednolitego i klarownego teoretycznego modelu ani go nie konstruują, z czasem jednak centrum przestrzeni poznawczej zaczął wypełniać schemat repartycji, bazujący na przesłankach logicznych, mający budowę hierarchiczną, rodzajowo-gatunkową. Jego oś konstrukcyjną stanowiła triada: *indywiduum*, *species* i *genus*. Poziom gatunkowy (*species*) stał się ogniwem między *indywiduum* a rodzajem (*genus*). Cechą wyróżniającą ową hierarchicznie uporządkowaną triadę była nieusuwalność żadnego z jej ogniw. W XVII-wiecznych traktatach logicznych

² Wątek stratyfikacji jest szczególnie eksponowany w traktacie Golańskiego *O wymowie i poezji* (1786), w *Sztuce rymotwórczej* F.K. Dmochowskiego (1788) oraz w krytyce początkowej fazy XIX wieku (pisma L. Osińskiego, E. Słowackiego, J.K. Królikowskiego, F. Bentkowskiego).

pisano: „Przecząc istnieniu rodzaju, przeczy się istnieniu wszystkich gatunków oraz jednostkowych przedmiotów tego rodzaju [...]. Bowiem jak gatunek bez rodzaju, tak przedmiot jednostkowy bez gatunku nie może istnieć” — konstatawał autor nauczanej w szkołach jezuickich *Logiki* (ŚMIGLECKI, 1618; cyt. za: MICHAŁOWSKA, 1974: 72). Kategorią pojęciową o najwyższym stopniu ogólności był *genus*, obejmujący cechy wspólne różne gatunkom (*species*). Rozumiano, że *genus* dzieli się na *species*, a te z kolei na poszczególne *indywidua* tak, jak całość (*totum*) na części (*partes*). Istotą tego modelu, „zakładającego istnienie związków hierarchicznych o podłożu logicznym i ontologicznym” (MICHAŁOWSKA, 1998: 250), stanowi aksjomat o nadrzędności tak konceptualizowanego rodzaju w stosunku do gatunku. Model ten wprowadzał ostre granice w układzie zarówno wertykalnym (między wyszczególnionymi poziomami kategoryzacji), jak i horyzontalnym (zakładał rozłączność wyszczególnionych typów rodzaju i gatunku). Każdy rodzaj miał „własny” repertuar gatunków, każdy gatunek realizował się w liczbie określonych egzemplarzy (tekstów).

Praktyka systematyzacyjna dowodzi jednak, że konstrukcja hierarchicznego schematu klasyfikacyjnego była w istocie bardzo chwiejna. Co było tego przyczyną?

Mimo iż teoretycznoliteracka kategoria rodzaju ma wykładnię logiczną, to lektura oświeceniowych traktatów poetyckich utwierdza w przekonaniu, że stosunek *species* do *genus* widziano inaczej niż w logice. Przede wszystkim ukonstytuowanie się nadrzędnego (rodzajowego) poziomu napotykało na liczne intelektualne bariery, gdyż ówczesni systematycy zdawali się niedostrzegać jakościowych różnic między kategoriami rodzajowymi a gatunkowymi, czyniąc granicę między obu poziomami nad wyraz przenikliwą. Stąd tak wiele w oświeceniowej krytyce stratyfikacyjnych niekonsekwencji, które sprowadzały się najczęściej do:

- przyporządkowywania tego samego gatunku do różnych kategorii rodzajowych, przykładowo, Golański zaliczał sielankę do poezji³ dramatycznej, Bentkowski natomiast do poezji dydaktycznej; bajka raz była podporządkowana dramatowi (Czerski, Niemcewicz), innym razem epice (Piramowicz, Golański);
- wyodrębniania form, którym w sposób niesformułowany nadawano status „wędrujących” między poziomem rodzajowym i gatunkowym: ta sama forma raz była klasyfikowana na szczeblu gatunkowym, innym razem lokowano ją wyżej (dotyczyło to zwłaszcza reprezentatywnych dla epoki oświeceniowej gatunków, takich jak oda czy satyra);
- zamiennego używania nazw „gatunek” i „rodzaj”, co nie jest tylko cechą krytycznego piśmiennictwa XVIII i początku XIX wieku, lecz stanowiło,

³ Zakres nazwy „poezja” był szeroki, odpowiadał zakresowi „literatury” w dzisiejszym rozumieniu.

jak się okazuje, częstą praktykę również w polskiej teorii XX-wiecznej (np. w dziele Stefanii Skwarczyńskiej).

Chwiejności przeprowadzanych dystynkcji nie zapobiegły ponawiane już w czasach postanisławowskich próby uszczegóławiania schematu przez rozbudowę listy rodzajów czy wprowadzanie dodatkowych szczebli podrodzajów i odmian gatunkowych. Ten ostatni poziom zacierał najmocniej przejrzystość hierarchii, wyodrębnione bowiem odmiany (znowu odwołam się do przykładu sielanki i jej odmian: społecznej, ludycznej, czulej, narodowej), choć dały się zamknąć w ramach jednego gatunku, to wymykały się zakresowi jednego rodzaju⁴. O prawdziwych dylematach systematyków niech świadczy choćby wypowiedź, której autor jeszcze na początku XIX wieku stawiał dramatyczne pytanie: „Tylko sielanki czysto liryczne, to jest takie, w których poeta własne swoje uczucia wylewa, mogłyby należeć do rozdziału poezji lirycznej, ale wypadają przeto zaprowadzać nieład, odłączając sielanki od sielanek?” (KRÓLIKOWSKI, 1828: 56; cyt. za: ŻBIKOWSKI, 1984: 232)⁵. Gatunek był więc traktowany jako kategoria nie subrodzajowa, ale wyraźnie transrodzajowa.

W klasycyzmie postanisławowskim coraz głośniej przebiegała się świadomość zbyt małej pojemności nadrzędnego poziomu, wskutek czego niektóre gatunki pozostawały poza kwalifikacją rodzajową. Mury graniczne zaczęto jeśli nie wysadzać (co uczynił dopiero romantyzm), to z pewnością rozmiękczać. Elastyczne granice pozwalały już schemat klasyfikacji odpowiednio rozciągać — rozbudować szczebel rodzajowy, czego ubocznym efektem było wprowadzenie do systematyk często okazjonalnych nazw *quasi*-rodzajowych, w dość niejasny sposób związanych z mającym wykładnię logiczną poziomem *genus* (MICHAŁOWSKA, 1998)⁶. Zaczęła się także wypełniać przestrzeń między granicami poszczególnych rodzajów, gdzie lokowały się kategorie pośrednie: poezja liryczno-dramatyczna (KORZENIOWSKI, [1829] 1873) czy gatunki liryczno-dydaktyczne (KRÓLIKOWSKI, 1828). Zmierzch epoki postanisławowskiej to także okres, w którym zaczęło rodzić się przeświadczenie (nie bez wpływu ówczesnej niemieckiej myśli genologicznej), że nie da się przeprowadzić logicznego, a zatem rozłącznego podziału form literackich. Pojawiła się więc refleksja nad

⁴ Na podobne kłopoty wskazują lingwiści podejmujący problematykę typologii przestrzeni tekstowej. Obok zjawisk podobnych do tu wskazanych istnieją również przypadki, gdy odmiany gatunku łatwo przyporządkować do poszczególnych kategorii nadrzędnych, trudniej natomiast włączyć je w jeden schemat gatunkowy. Więcej w: WITOSZ, 2007; zob. też WYSLOUCH, 2005.

⁵ Choć trzeba przyznać, że w owym czasie inni krytycy postępowali już śmieiej. Korzeniowski, charakteryzując satyrę, skonstatował, że ta „może przybierać formę wszystkich rodzajów poezji; częstokroć bywa nawet liryczna, gdy poeta swoje myśli i uczucia, którymi go zdrożności ludzkie natchnęły, podniesionym tonem wynurza” (KORZENIOWSKI, [1829] 1873).

⁶ Z czasem rozszerzanie listy rodzajów stawało się coraz bardziej konsekwentne. Krytyka postanisławowska (Osiński, Bentkowski, Bielski) wyodrębniła jako czwarty rodzaj poezję dydaktyczną. Ten nowy rodzaj obejmował gatunki o dość nieprecyzyjnie określonym statusie: satyrę, bajkę, list poetycki, sielankę (Osiński umieścił tu też poezję opisową i pasterską).

istotą i funkcją schematów klasyfikacyjnych. KORZENIOWSKI ([1829] 1873: 33) stwierdza wprost:

Nie można zrobić ściśle logicznego podziału gatunków poezji, ponieważ jedne zachodzą w granice drugich. Równie w poezji opowiadającej mogą się znajdować miejsca opisowe i dramatyczne, jak w dramatycznej opowiadające i liryczne. Trudno nawet wynaleźć ogólną zasadę, na której by ten podział oprzeć można⁷.

To myślenie o stratyfikacji hierarchicznej, mocno zakorzenione w tradycji europejskiej (warto przypomnieć choćby teorię trzech stylów), zastosowane do porządkowania świata tekstów, było — jak dziś można usłyszeć z różnych stron — już u swych narodzin metodycznie niesprawne (MICHAŁOWSKA, 1998).

Granice gatunków

Granice między poszczególnymi gatunkami zostały zakresłone równie wyraźnie, wszak w myśl doktryny gatunek miał mieć charakter autonomiczny, autonomia zaś gwarantowała jego kolejne wyznaczniki: uniwersalizm, stałość i wieczne trwanie, jak również czystość kategoryalną (*genre tranché*). Ostra krawędź nie tylko oddzielała od siebie poszczególne formy, ale także szczerlnie broniła daną kategorię przed napływem struktur „zmaconych”. Rygorystyczni klasycyści twierdzili, że istnieje raz ustalony repertuar gatunków. Jednak polska eklektyczna teoria przełomu XVIII i XIX wieku owe wymogi traktowała w sposób liberalny. Krytycy stanisławowscy, dzięki doświadczeniu, jakim było osadzenie obowiązujących w europejskiej estetyce prawideł w rodzimym kontekście, uznając tym samym konieczność uwzględnienia uwarunkowań kulturowych, faktycznie (jednak nie w sposób sformułowany) traktowali w systematykach gatunek jako kategorię relatywną i historyczną. Można zaryzykować stwierdzenie, że w znacznym stopniu gest uznania gatunku za kategorię kulturową (choć ten rodzaj świadomości teoretycznej rozwinął się znacznie później) dał początek konceptualizacji tej kategorii pojęciowej z przynależnymi jej cechami elastyczności, nieostrości i dynamiczności. Już Filip Neriusz GOLAŃSKI ([1786] 1788), charakteryzując elegię, zwracał uwagę, że wcześniej utwór ten był głosem smutku i żalu, a współcześnie „wszelakie czucie, i smutne i wesołe,

⁷ Podobnie sądzi KRÓLIKOWSKI (1828: IX): „jakby poezję na właściwe rodzaje podzielić, tak ściśle, aby jeden nie miał nic wspólnego drugiemu, rzecz ta niemało już utrudniła znawców i krytyków, i wszyscy na koniec przyznali, że to jest prawie niepodobieństwem, bo często granice jednego i drugiego pisma zbyt blisko stykają się z sobą”.

wyraża”, a nieco później Euzebiusz SŁOWACKI ([1813] 1826), choć nie wprost, zaakceptował synkretyzm gatunkowy, zgadzając się, że: „Kształt satyry może być wieloraki: może się zawierać w liście, w powieści, w rozmowie, w komedii, w pieśni”. W traktatach oraz w szkolnych podręcznikach XVIII i XIX wieku zwraca uwagę stałe poszerzanie listy wyznaczników genologicznych. Dlatego można przyjąć, że ówczesne konceptualizacje gatunku odsłaniają już wiele jego profili: formalno-kompozycyjny, pragmatyczny, semantyczny (treściowy), światopoglądowy, stylistyczny. Wyznaczniki formalno-kompozycyjne były wprowadzane nadal nieodłącznym elementem gatunkowej charakterystyki, jednak jeśli sięgniemy do okresu staropolskiego, kiedy zwłaszcza w gramatykach pojęcie *species* było synonimem formy (u scholastyków pięknej formy), to zdamy sobie sprawę z tempa dokonujących się konceptualizacyjnych zmian, których konsekwencją było między innymi — przez dążenie do uczynienia struktury gatunku „bardziej pojemną” — ciągle manipulowanie granicą kategorii.

Granica we współczesnych systematykach przestrzeni tekstowej

Genologia lingwistyczna zniosła cezurę między gatunkami artystycznymi i pozostałymi typami wypowiedzi, konstruując dla wszystkich form schemat kategorialny zbudowany na podobnych fundamentach. Kreując centrum i peryferie kategorii spowodowała, że granica między poszczególnymi gatunkami znacznie straciła na wyrazistości. Usankcjonowała ruchomość granicy gatunku, uznając, że jej wytyczanie ma charakter intersubiektywny (relatywny, warunkowany kulturowo). Zachowała natomiast podziały, mające już kilkuwiekową tradycję, na których wspierał się rodzajowo-gatunkowy podział klasyfikacyjny. Paradoksalnie, o ile w ramach badań literackich schemat ten zaczyna być poddawany znaczącej dekonstrukcji (BALCERZAN, 1999; WYSŁOUCH, 2005), o tyle genologia lingwistyczna do podrzędnego statusu gatunku jest mocno przywiązana, bez względu na to, jaką kategorię sytuuje się na poziomie nadrzędnym (rodzaj, styl funkcjonalny, klasę gatunków czy coraz częściej ostatnio — dyskurs). Bez trudu można zaobserwować, że wraz z przejęciem wzorca hierarchicznej zależności tekstolodzy współcześni zmagają się z podobnymi, jak ich dawni poprzednicy, trudnościami. Ustanawiają bariery, by się natychmiast o nie potykać — zarówno na poziomie refleksji, jak i w praktyce systematyzacyjnej. Uważam, że mimo podejmowanych prób, określenie relacji między gatunkiem a kategorią wobec niego nadrzędną pozostaje ciągle najsłabszym ogniwem teorii genologicznej. O tym, jak mało satysfakcjonujące są opisy gatunkowej podległości, łatwo się przekonać, sięgając do najnowszych propozycji typologicznych. Zastanawiam się, zresztą nie od dziś (WITOSZ, 2009; 2011), czy rzeczywiście możemy w spo-

sób bezdyskusyjny przystać na to, że styl funkcjonalny czy dyskurs oraz gatunek i tekst da się spiąć łańcuchem hierarchicznej podrzędności (por. GRZMIL-TYLUTKI, 2007; 2010). Czy gatunek jest konkretyzacją dyskursu? (por. WOJTAK, 2011). Czy dyskurs „posiada” własne gatunki? (por. DUSZAK, 2012). Jakie więc, na przykład, gatunki przyporządkować typom dyskursu wyróżnionym na podstawie kryterium światopoglądowego? Wątpię, by ktoś chciał dowodzić, że dyskursy: liberalny, feministyczny, nacjonalistyczny, ekologiczny, radiomaryjny itp. wykreowały „swoje” gatunki. Jeśli się zgodzimy, że istnieje pewna grupa gatunków, którym można przypisać status „swobodnych”, wędrujących w obrębie schematu stratyfikacyjnego i takich, które można ściślej wiązać z jedną kategorią nadrzędną, będzie to powtórzeniem jedynie bezradnych gestów XVIII-wiecznych krytyków.

Proponowałabym zatem przekroczenie granicy aksjomatu myślowego o nieusuwalnym i hierarchicznym powiązaniu ogniów słynnej triady: *indivduum* — *species* — *genus*. Wyjściem z impasu jest, w moim przekonaniu, właśnie rozwiązanie owego łańcucha i zaakceptowanie (przynajmniej do czasu znalezienia lepszych rozwiązań) dwu równoległych typologii zachowań komunikacyjnych: gatunkowej oraz dyskursywnej czy stylowej. Nie jest to propozycja nowa i oryginalna, gdyż schemat repartycji jednostopniowej, wyodrębniający wyłącznie poziom gatunkowy, ma rodowód klasyczny (załączki widoczne w pismach Platona, Arystotelesa, Horacego i Kwintyliana), pojawił się w początkowej fazie klasycyzmu (u Dmochowskiego, częściowo Krasickiego, Jouvenala de Carlenas), jego ślady odnaleźć można wcześniej, u Sarbiewskiego czy w szkolnych poetykach XVII i XVIII wieku. Nie idzie mi tu, oczywiście, o zachęcanie do powrotu do stylu myślenia sprzed wieków, wtedy bowiem wysiłki autorów ograniczały się do sporządzenia listy gatunków, wzbogacanej o nowe pozycje w zależności od praktyki literackiej oraz kompetencji osoby porządkującej. Idzie mi o spójność teoretyczną i operacyjność konstruowanego modelu stratyfikacji. Przyjmujemy zgodnie, że w koncepcję tekstu wpisana jest determinacja gatunkowa, stylowa i dyskursywna. Nie widzę jednak powodu, by uznać, że przywołane tu kategorie abstrakcyjne wypełniają przestrzeń poznawczą w jakimś stałym, podrzędnym porządku. W procesie tekstotwórczym (jeśli tekst traktować jako jednostkę konkretną) dochodzi do aktualizacji (akceptacji, modyfikacji, negacji, słowem — interpretacji) równocześnie konwencji gatunku i dyskursu. Wynika to z obligatoryjnego usytuowania naszych interakcji — zawsze jesteśmy w ramach określonego dyskursu (zarówno w pozycji zabierającego głos, jak i interpretującego), zawsze budujemy wypowiedź w relacji do modelu gatunkowego. Tekst rozumiemy bowiem dzięki wielu ramom interpretacyjnym (jedynie dwu z nich poświęciliśmy tu uwagę), nakładanym na przekaz w procesie tworzenia i odbioru przez uczestników gier komunikacyjnych z różnym stopniem świadomości (GOFFMAN, 2010; NYCZ, 2012: 103). Maria WOJTAK (2011: 77) nazwała związek między tekstem, stylem, gatunkiem i dyskursem kolekcją. Ta,

jak wiemy, nie zakłada hierarchii między składnikami, ale raczej układającą się w różne konfiguracje sieć powiązań. W swoich wcześniejszych wystąpieniach proponowałam z kolei ujęcie specyfiki między kategoriami modelującymi tekst w postaci wzajemnych interakcji. Oba stanowiska są, jak widać, bliskie, zdążające do konstruowania typologii niezhierarchizowanej, o horyzontalnej, a nie pionowej orientacji powiązań.

Zachowanie dwutorowo przebiegających podziałów (typologii dyskursywnej i gatunkowej) umożliwi problematyzację i bardziej subtelną charakterystykę kulturowego zjawiska przecinania się różnych typów dyskursu i różnych gatunków (nie idzie tu o splatanie się nitek różnych modeli w tkance konkretnej wypowiedzi, ale o wydobywanie przenikania się poszczególnych kategorii na poziomie idealizacji). Stanowi to, moim zdaniem, bardziej adekwatną reprezentację obecnej wiedzy tekstologicznej.

Trudno nie zaakceptować konieczności wytyczania (właśnie wytyczania, a nie ustalania!) granicy. Łączy się ona nierozzerwalnie z procesami kategoryzacji i typologii, a ich potrzeba z kolei jest dziś coraz częściej uświadamiana, postrzega się ją bowiem nie tylko jako narzędzie porządkujące *uniwersum* tekstów, ale równocześnie jako narzędzie porządkujące naszą wiedzę o tekstach, co w kulturze multimedialnej, sprzyjającej tekstowej kreatywności, jest wręcz koniecznością (WYSŁOUCH, 2005: 98). Typologię i granicę traktujemy zatem jako narzędzie rozumienia rzeczywistości komunikacyjnej przez konstruowanie jej porządku, a nie jako odsłanianie zastanego, tego, który już w niej jakoby istnieje.

Literatura

- BALCERZAN E., 1999: *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia*. W: KOZIELECKI J., red.: *Humanistyka przełomu wieków*. Katowice.
- BOLECKI W., TOMASIK W., red., 1995: *Poetyka bez granic*. Bydgoszcz—Warszawa.
- DMOCHOWSKI F.K., [1788] 1956: *Sztuka rymotwórcza*. Oprac. S. PIETRASZKO. Wrocław.
- DUSZAK A., 2012: *Centra, hybrydy i zmiana społeczno-dyskursywna*. „Oblicza Komunikacji”, nr 5.
- GOFFMANN E., 2010: *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*. Przeł. S. BARDZIEJ. Kraków.
- GOLAŃSKI F.N., [1786] 1788: *O wymowie i poezji*. Wilno.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007: *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2010: *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu*. Kraków.
- KORZENIOWSKI J., [1829] 1873: *Kurs poezji*. Warszawa.
- KRÓLIKOWSKI J.F., 1828: *Rys poetycki wedle przepisów i teorii w szczegółach z najznakomitszych autorów czerpanej*. Poznań.
- MICHAŁOWSKA T., 1974: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław.

- MICHAŁOWSKA T., 1998: *Rodzaje czy rodzaj? Problemy taksonomii literackiej*. W: MARKIEWICZ H., wybór: *Problemy teorii literatury*. T. 4. Wrocław.
- NYCZ R., 1990: *Jakoś inaczej*. „Teksty Drugie”, z. 1.
- NYCZ R., 2012: *Literatura: lityry lektura. O tekście, interpretacji, doświadczeniu rozumienia i doświadczeniu czytania*. W: LEGEŻYŃSKA A., NYCZ R., red.: *Teoria — literatura — życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*. Warszawa.
- SŁOWACKI E., [1813] 1826: *Teoria poezji*. W: SŁOWACKI E.: *Dziela z pozostałych rękopismów ogłoszone*. T. 2. Wilno.
- ŚMIGLECKI M., 1618: *Logica*. Ingoldstat.
- WITOSZ B., 2007: *O ponadgatunkowych kategoriach typologicznych — inaczej*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- WITOSZ B., 2009: *Gatunek tekstu wobec „porządku dyskursu”*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 65.
- WITOSZ B., 2011: *Interakcyjny model relacji gatunku i dyskursu w przestrzeni komunikacyjnej*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*. Katowice.
- WOJTAK M., 2011: *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*. „Tekst i Dyskurs / Text und Diskurs”, nr 4.
- WYSŁOUCH S., 2005: *Nowa genologia — rewizje i interpretacje*. W: CZERMIŃSKA M. i in., red.: *Polonistyka w przebudowie*. Kraków.
- ŻBIKOWSKI P., 1984: *Klasycyzm postanisławowski*. Warszawa.

Bożena Witosz

About the Limits and Their Transgression — In the Traditional and the Contemporary Genological Reflection

Summary

The author discusses the problem of typology of the text universum, reflecting on the long-lasting existence of the Classicist model based on logical assumptions, which combines the individuum-species-genos components into the hierarchical subjective system. Referring to the claims of the critics of the Enlightenment, the author suggests that already in the early modern taxonomy, the logical model was treated as a pattern, yet it was not used in practice. The author discerns similar attitudes among the contemporary representatives of the studies on genre and discourse. She argues that, in the light of conceptualization of both categories, the tendency to regard discourse as a category more important than that of a genre is unjustified (at least in the works written in Polish). She suggests that both the genre and the discourse should be extracted from the subjective relation and treated as interpretative frames of a text, which are simultaneously referred to in a communicative process (of text creation and reception). Thus, the genre and the discourse would remain in a system of horizontal relations. Additionally, the author opts for establishing two parallel typologies: the generic and the discursive one.